

Jechali Cyganie – Janusz Laskowski

Jechali cyganie lasem, borem,
Nocą, świtem, rankiem i wieczorem,
Zostawiali ślady kół na drodze
I czerpali w wiejskich studniach wodę
Zostawiali blask swych czarnych oczu,
Co się w serce tak jak pierścień toczył,
Zostawiali pieśni łez korale,
Jechali dalej, dalej, jechali dalej

Gdy stanęli w lesie na polanie,
Do wsi z wiatrem przylatało granie,
Późną nocą tliły się ogniska,
Psy czekały w dali na urwiskach
Przyszli do wsi zmrokiem, ze skrzypcami,
Płynął skoczny czardasz aż do rana,
A cyganka karty rozłożyła,
Jeśli zechcesz powie to, co było,
To, co będzie też zobaczy w kartach,
Powie ci, co życie będzie warte
Stali wiejscy chłopcy pod ścianami,
Płynął czardasz pomiędzy malwami

Płynął czardasz ze skrzypiec cygana,
Noc patrzyła w strunach zakochana,
Wlewał serca czar pieśni jak wino,
Wirowało z wiatrem słowo miłość
A o świcie, gdy zamilkły struny,
Brzask zapalił dal słoneczną łuną,
Malwy w słońce odwróciły kwiaty,
A cyganka zgarnęła swe karty,
Stary cygan poszedł ze skrzypcami
Polną drogą, lasem, bezdrożami,
Tylko we wsi pomiędzy malwami,
Został biedny czardasz zabłąkany
Tylko we wsi pomiędzy malwami,
Został biedny czardasz zabłąkany,

Stary cygan poszedł ze skrzypcami Jechali dalej, dalej, jechali cyganie



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych